Ner 229. ROK 1846. CZWARTEK 15 PAŹDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
13	6	27" 1''' 690	+ 4°	2 2, 67	Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	Mgła
	2	3, 075	+ 10,	4 3, 99	ZPł. Zachodni „	Chmury	Deszcz
	10	4, 032	+ 6,	0 3, 02	Zachodni „	Pochmurno	Mgła

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Dręczony od lat kilkunastu ciężką i niebezpieczną chorobą na kamień moczowy, wycieńczony do tego stopnia na siłach iż straciłem nadzieję odzyskania nie tylko zdrowia ale nawet zachowania życia; — w tak smutnem położeniu udałem się do Kliniki tutejszéj, gdzie za pomocą operacyi przez W. Bierkowskiego professora i dyrektora Kliniki Chirurgicznéj pomyślnie na mnie wykonanéj, uwolniony zostałem od tyloletnich cierpień i odzyskałem błogie lat młodzieńczych zdrowie. — Wracając na łono rodziny, powodowany dozgonną wdzięcznością za troskliwość i opiekę doznawaną w zakładzie któremu przewodniczysz, poczytuję sobie za najświętszy obowiązek, złożyć Ci Szanowny Mężu publiczne moje podziękowanie.

Kraków d. 14 Października 1846 r.

F. *Sroczyński.*

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 10 *Października.* —

Krótkość czasu nie dozwoliła nam donieść onegdaj w szczegółach, o pierwszéj przejażdżce koleją żelazną, odbytéj aż do miasta Piotrkowa, przez JOO. Xięstwo Jchmość Namiestnikostwo, w towarzystwie osób najwyższe godności wojskowe i cywilne piastujących, konsulów zagranicznych i dam znakomitych. Przejażdżce téj sprzyjał czas najpiękniejszy, owa pogoda jesienna, z któréj słynie strefa nasza. O godzinie 9téj z rana, zebrali się wszyscy zaproszeni goście w salonach Dworcu kolei żelaznéj w Warszawie. W krótce po przybyciu Xięstwa Jchmość, których u wejścia do Dworca, przyjmowali: Komitet i Zarząd drogi żelaznéj, oraz JW. jenerał-major Gerstfeld, dyrektor exploatacyi tejże kolei, około godziny w pół do 10téj, wyruszył pociąg parowy, z samych wagonów 1 i 2 klassy złożony. Jeden z powozów zajętym był przez orkiestrę wojskową. Szybkim biegiem mijał pociąg pośrednie stacye pomiędzy Warszawą a Skierniewicami, a zatrzymawszy się tylko na chwilę w Radziwiłłowie, dla nabrania wody, przybył do Foxalu Skierniewickiego. Tu, jako na pół drogi, czekało Podróżnych przedwstępne śniadanie. Niebawem wyruszono znowu w podróż. Pociąg leciał jak strzała, przebywając w szybkim biegu rzeczkę Zelkowkę, stacye w Pływci i Rogowie, zostawiając na lewo Wagry, Będzelin, na prawo Przyłęk, pięknie zabudowaną kolonię Łazuowską, i inne włości. Przed Foxalem w Rokicinach, dziedzic miejscowy i Łaznówa, JW. rądca Stanu Brujewicz, dyrektor Wydziału Przemysłu w Komisyi Rządowéj Spraw Wew. i Duch., przyjmował JO. Xięcia Namiestnika na terrytoryum swojem, podając mu na srebrnéj tacy chléb i sól. U tegoż JW. dziedzica, JOO. Xtwo raczyli przyjąć śniadanie, z wielkiem staraniem i obfitością przygotowane. Niebawem jednak zasyczała machina parowa, i pociąg w dalszą puścił się drogę, mijając Będkow na granicy powiatu Piotrkowskiego położony, Raciborowice, Moszczenice, stacyą Baby, rzeczkę Wolborkę, i inne pośrednie punkty, między Rokicinami a Piotrkowem. W samym Piotrkowie stanęli podróżni o godz. 1¾, przebywszy przestrzeń 136 werstową (mil 19 i pół) w półpięty niespełna godziny. Zaraz po przybyciu do stacyi Piotrkowa, JO. Xiążę Namiestnik, w towarzystwie JW. rzeczyw. radcy Stanu Łaszczyńskiego gubernatora cyw. Warszawskiego, i gości swoich, udał się do tego starożytnego grodu, słynnego od tylu wieków. Tu, Xżę Jegomość zwiedził gmach pocztowy, magazyn solny, budującą się cerkiew prawosławną, gdzie przez duchownego miejscowego, miał sobie okazywane plany téj nowéj świątyni. Następnie Jego Xiążęca Mość był w wspa-

niałym kościele Pojezuickim, bogatym w okazałe ozdoby wewnętrzne i malowidła *al fresco*, pędzlem jednego z Braciszków tego zakonu, rodem Polaka, wzbogacone. Zwiedził gimnazyum, oprowadzany przez dyrektora tego naukowego zakładu. Przed kościołem XX. Dominikanów, który wybudowany został za panowania Kazimierza Wielkiego, JO. Xiążę Namiestnik spotkanym był przez wszystkich duchownych zakonu Kaznodziejskiego, i od nich zaproszony do kościoła. W kościele, zebrane Cechy i Bractwa, powitały dostojnego Namiestnika N. Cesarza i Króla, powiewem swoich chorągwi. Od Dominikanów, Xiążę Jegomość przeszedł do kościoła OO. Bernardynów, gdzie go powitał gwardyan zakonu, wieleb. JX. Maryan Switalski. I tu Xiążę oglądał cały kościół, wypytywał się zakonników o różne szczegóły, i zadowolonych uprzejmie pożegnał. J. X. Mość przechodząc rynkiem, zastanowił się przed gmachem ratuszowym, gdzie niegdyś zasiadał Trybunał Koronny. Inne ciekawości miasta, i część onego przez Izraelitów zamieszkała, zwróciły także Jego uwagę, a szczególniéj starożytny zamek królewski, w którym niegdyś sądy Grodzkie odbywały się. Tłum Piotrkowian towarzyszył dostojnemu gościowi (przez cały ciąg pobytu Jego w mieście; z niektórymi Jego X. Mość łaskawie rozmawiać raczył, od innych przyjmował prośby, a ubogich i kaleki hojną jałmużną obdarzyć polecił. Po powrocie do Foxalu, gdzie damy i młodzież tymczasem zabawiały się tańcami, nastąpił objad. Na téj biesiadzie oprócz przybyłych gości z Warszawy, znajdowali się także JW. rzecz. radca St. Botwinko administrator xztwa Łowick., który od Skierniewic przyłączył się do orszaku; oraz JW. i WW. Czerny sędzia pokoju, Rzewuski naczelnik powiatu Piotrkowskiego, Smacznński dyrektor Gimnazyum, i inni wyżsi urzędnicy miejscowi. Po objedzie, orkiestra wojskowa wykonywała wzorowe dzieła muzyczne, a między innemi chór z opery *Nabuchodonozor* (Verdego) wybornie odśpiewany. O godzinie 7, puściły się wagony z powrotem do Warszawy, gdzie stanęły szczęśliwie po 11éj wieczór, zatrzymawszy się nieco w foxalach Rokicińskim i Skierniewickim, gdzie w ostatnim JO. Xiążę Namiestnik, a w pierwszym JW. radca Stanu Brujewicz, częstowali przejeżdżających. Cała droga była oświeconą kagańcami, a foxale rzęsistą illuminacyą jaśniały, szczególniéj w Rokicinach i Skierniewicach. Wszystkie lokomotywy przybrane były w wieńce i girlandy z kwiatów. Dzień zaonegdajszy będzie długo pamiętny w kronice naszéj; kraj z wdzięcznością spogląda na to nowe przedłużenie tyle na pomyślność i dogodność mieszkańców wpływającéj kolei żelaznéj, a łaskawie zaproszeni przez JO. Xięcia Namiestnika do uczestniczenia mu w téj podróży, nie mogą dosyć uwielbiać uprzejméj gościnności jakiéj byli przedmiotem, wesołości która panowała w ciągu całego tego spaceru, i porządku jakim odznacza się służba kolei naszéj.

— *Austrya.* —

Biuro statystyczne, ustanowione w roku przeszłym przy ministerstwie spraw wewnętrznych, złożyło N. Cesarzowi obraz statystyczny państwa Austryackiego za rok 1842. Bierzemy z tego aktu, opartego w całości na źródłach urzędowych, następujące ciekawsze podania: Powierzchnia monarchii austryackiéj wynosi 12,104 mile kwadratowe jeograficzne, ludność całkowita wynosiła pod 31 grudnia 1842 r. 35,995,957 dusz mieszkających w 733 miastach, 2468 miasteczkach i 64,288 wsiach, liczących w ogóle 5,036,588 domów. W tejże epoce duchowieństwo mezkie (nie licząc Węgier, Transylwanii i granic wojskowych), składało się z 65,568 osób, używających dochodu 3,090,051 złot. r., z których 402,266 złr. należało do klasztorów. Około 4 milionów osób pobierało nauki w zakładach rządowych, kosztujących skarb państwa około 3 milionów złr. rocznie. Płody rolnicze w r. 1842 wynosiły wartość 1,375,028,425 złr., w jakowéj summie na Węgry przypadało 410,562,300 złr. Podatki od tych płodów opłacane, wynosiły 38,522,348 złr.

— *Tryest* 9 *Września.* —

Przedostatni numer gaz. włoskiéj *Lloyd Austryacki* donosi, że 25 kompanij zabezpieczeń, znajdujących się w tem mieście, wspólnie postanowiły nieprzyjmować wcale do zabezpieczenia towarów przewożonych na okrętach greckich, a ubezpieczenia samych tych okrętów znacznie ścieśnić i ograniczyć. Powodem do tego były nieustanne fałsze i podstępy, dokonywane przez szyprów. Odkryto, że częstokroć ci przemyślnicy, zabezpieczywszy okręt za summę daleko wyższą nad jego wartość, zatapiają go umyślnie, albo sprzedawszy gdzieś na dalekiem wybrzeżu towary osobno zabezpieczone, zatapiają okręt i odbierają podwójną opłatę od kompanij i za towary i za okręt, albo też zmówiwszy się z kupcami, zabezpieczają tylko towary, których wcale nie było, i zmyśliwszy jakąś przygodę, każą sobie płacić za ładunek, który jakoby dla ratunku okrętu do morza wrzucili i t. p. Kompanie w Konstantynopolu od dawna już poznały się na tych sztukach i wcale nie przyjmują okrętów greckich do zabezpieczenia.

— *Londyn* 26 *Września.* —

Wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych trwała półtrzeci godziny rada gabinetowa, na którą lord Palmerston i hr. Clarendon przybyli z Windsor, dokąd pierwszy wieczór powrócił. Dziś przewodniczyła królowa na radzie tajnéj.

Rozgłoszono, że rząd angielski przyzwolił na zaślubiny xięcia Montpensier, jeżeli ten za siebie i swoje dzieci zrzecze się praw do tronu hiszpańskiego. *Globe* dodaje jednak uwagę: Zarzuty, które wzniesiono przeciw temu związkowi, opierają się na względach, których tego rodzaju zrzeczenie się nie usuwa.

Morn. Herald zwraca uwagę publiczną na fałszywe pół-sowereyny, które w téj chwili zalewają stolicę. Te sztuki są pozłacane sposobem elektro-galwanicznym i naśladowane z taką sztuką, że trudno je rozróżnić od sowerynów złotych.

Na stacyi kolei żelaznéj w Crojdon wybuchnął pożar, w którym 13 wagonów 1éj i 2éj klasy stały się pastwą płomieni. Szczęściem, że nikt przytem życia nie utracił. Szkodę obliczają na 10,000 fst.

Zwróciliśmy już uwagę, że pan O'Connell, daleki od korzystania z niebezpiecznego wzburzenia, jakie panuje w Irlandyi, aby wzniecić kłopoty dla rządu, stara się przeciwnie wspierać go swemi radami i wzbudzić zaufanie w wielu środkach, jakie mają być przyjęte dla przyniesienia mu ulgi. Oto sposób, w jaki się o tych środkach wyraża w swym liście ogłoszonym w *Dublin Evening-Post:*

»Jeżeli z jednéj strony powzięty plan nie jest wolny od pewnych uchybień, są one nagrodzone szybkością wykonania, które jest w teraźniejszem przesileniu stanowczem. W obec strasznego głodu wszelka zwłoka jest wyrokiem śmierci dla tysięcy naszych bliźnich. Zdaje się, że potrzeba przynajmniéj 12 milionów fst. aby zapobiedz głodnéj śmierci licznéj ludności.

»Potrzeba aby ludność dostała chleba; nie można go jéj odmawiać, bo nie z jéj własnéj winy zbywa jéj na nim. Odmawiać go, byłoby to nietylko nieludzkością, ale byłoby wystawić na największe niebezpieczeństwo klasy lepszego mienia społeczeńskiego. Potrzeba, aby wielcy właściciele, aby nakoniec wszyscy, którzy mogą czynić poświęcenia, uczynili je dla odwrócenia od nas nieskończonych okropności, jakieby koniecznie spowodować musiał głód kilku milionów ludzi.«

Dowiadujemy się, że parlament ma się zgromadzić d. 4 listop., w celu załatwienia interesów niecierpiących zwłoki, mianowicie co do zaradzenia głodowi w Irlandyi.

— *Madryt* 23 *Września.* —

Jenerał Narvaez przyjmowany był przez królowę na oddzielnem posłuchaniu. Pan Bulwer, poseł angielski, miał także wczoraj posłuchanie u królowéj. Ponieważ Infantka Ludwika będąc słaba, nie mogła być obecną na tem posłuchaniu, ztąd powstała pogłoska, że p. Bulwer nie chciał jéj winszować przyszłego zamęźcia.

Xżę Glücksberg wyjechał do Paryża ze wszystkiemi papierami dotyczącemi kontraktu małżeństwa Infantki.

— *Konstantynopol* 11 *Września.* —

Odebrano wiadomość z Trebizondu, że powstanie w Adżab zostało stłumione i sam herszt buntu Keur Hussein Bej dostał się w niewolę.

Rozmaitości.

XIĘŻNA BERRY W WANDEI.

(Ciąg dalszy.)

Poruszenie postanowione przeto zostało na dzień 24 maja, ale w czasie od 18 do 24 maja zaszły zdarzenia, które już i tak osłabionym nadziejom xiężny Berry ostatni cios zadały, Pierwszym warunkiem przy takich przedsięwzięciach jest to, aby siły stronnictwa, na którem się opieramy, nie były podzielone. Gdy xiężna Berry do Francyi przybyła, przywiozła z sobą zaufanie, że przybywa jako głowa stronnictwa, i że wszyscy rojaliści pójdą za nią; to zaufanie, które już w Wandei okazało się jako w części omylone, musiało w spotkaniu się z rzeczywistemi faktami zupełnie zniknąć; a brak jedności w jéj stronnictwie, musiał jéj przedsięwzięcie uczynić nie tylko wątpliwem ale nawet niepodobnem.

Gdy starsza linia Burbonów opuściła Francyę, rojaliści podzieleni byli na trzy klassy: ci; w których straszne wrażenie lipcowéj katastrofy tylko żal bez żadnéj nadziei pozostawiło; daléj ci, którzy z mieczem w ręku apellować chcieli przeciw wyrokowi, któremu się Karol X. ich zdaniem zbyt łatwo w Rambouillet i w drodze z Rambouillet do Cherbourga, poddał; i nakoniec ci, którzy mniemali, że restauracya starszéj linii na powszechnem zgromadzeniu roztrzygniona być powinna, i że trybuny i dzienniki prawdziwemi są środkami, aby tę restauracyę przygotować. Gdy Marya Karolina wstąpiła na ziemię francuzką, stanęła naprzeciw tych trzech odcieni. Rojaliści, którzy tylko bez żadnéj nadziei zachowali dawne pamiątki, nie mogli jéj żadnego wielkiego wsparcia zapewnić. Stronnicy istotnie silnego poruszenia, rozdwoili się przy kwestyi względem stósowności czasu, gdy nakazała wziąć się do broni. Pozostali jeszcze rojaliści, którzy oczekiwali więcéj od środków moralnych niż od materyalnych; i ci krzyżowali jéj plany i zniweczyli jéj widoki do szczętu. Byłato prawie nieuchronna zawada położenia rzeczy: Uzbrojone poruszenie Maryi Karoliny było rzeczywistą przeszkodą dla tych, którzy rojalistowskie zasady na spokojnéj i prawéj drodze przeprowadzić chcieli. Pomiędzy temi mężami, z których niektórzy zasiadali w izbach, było także wielu, którzy po osiągnieniu restauracyi, lękali się trudności, i którzy sądzili, że wyrobienie idei jeszcze nie dość daleko postąpiło, aby módz rzeczywistość stósowną utworzyć. Przy teraźniejszem rozdwojeniu, gdzie względem żadnego punktu nie było zgody, i gdzie uprzedzenia kraju przeciw rojalistom jeszcze nie osłabione istniały, jakżeby można takowem rządzić? Nie trzebaż się było obawiać wpadnięcia we wszystkie dawne błędy?

Ważny odcień stronnictwa rojalistowskiego, który przeciw zbrojnemu poruszeniu głosował, wysłał pana Berryer do Wandei, aby nakłonić xiężnę do opuszczenia prowincyj zachodnich. Zaledwie przykrą konferencyę odbyła z rojalistowskiemi dowódzcami w Meslier, gdy już się znowu gotować musiała do nierównie trudniejszej walki, do walki z jednym z największych mówców. Ale nim się jeszcze z nią spotkał, zniweczył już zupełnie pozostałe jéj jeszcze nadzieje. Berryer, który dopiero dnia 22 maja mógł się do niéj dostać, spotkał był w Nantes marszałka Bourmont; udzielił mu swą missyę i wynurzył pewną nadzieję, że skłoni xiężnę do zrzeczenia się jéj planu. Zwra-

cając uwagę marszałka na nie dające się wstrzymać skutki poruszenia, których xiężna nie mogłaby odłożyć, gdyby nawet jego powodami przekonana została, wymógł od marszałka wygotowany dnia 22 maja w południe przeciwny rozkaz: „Odłóż pan na kilka dni wykonanie rozkazów, któreś pan na dzień 24 maja otrzymał, i nic nie rozpoczynaj, dopóki nie otrzymasz nowych instrukcyj; ale uzbrajaj się pan ciągle.“

Marszałek sądził, że przez tę zwłokę postawi xiężnę w stanie ocenienia i z dokładną znajomością rzeczy osądzenia przedłożonych jéj powodów. Ale jak to się da widzieć, ten przeciwny rozkaz rozstrzygnął los.

Gdy Berryer przybył do Meslier, xiężna znajdowała się już w łóżku. Musiał przeto swe nazwisko jednéj podeszłéj kobiecie wymienić, która mu drzwi otworzyła; była ona w towarzystwie silnego młodzieńca uzbrojonego kijem; to była załoga miejsca, w którem rejentka rezydowała. W dziesięć minut po swem przybyciu Berryer wprowadzony został do xiężny, która na ordynaryjnem drewnianem spoczywała łóżku; miała na głowie czepek, jaki kobiety wiejskie zwykły nosić; nad nią rozciągnięty był zielony w czerwone pasy szkocki tartan; w izbie nie było innych mebli prócz papierami nakrytego stolika, na którym dwa pistolety leżały, i jeden stołek, na którym leżał wieśniaczy ubiór i brunatna peruka.

Rozmowa niebawem się rozpoczęła. Berryer przedłożył xiężnie notę komitetu paryzkiego zawierającą podwójną do xiężny prośbę: aby Francyę opuściła i aby wandejskich dowódców zniewoliła do schowania do pochwy mieczy. Ten akt nie miał żadnego podpisu. Gdy go odczytała, sprawił na niéj bolesne wrażenie, które się objawiło w kilku żywych wyrazach: „Mój panie -- mówiła do pana Berryer -- powróć do tych, którzy pana przysłali, i powiedz im, że rejentka Francyi na podanie, które żadnego nie ma podpisu, żadnego względu mieć nie może.“ Milczenie Berryera dało jéj czas do przyjścia do siebie; poczem przytoczyła mu pobudki, które ją zdeterminowały do wykonania jéj przedsięwzięcia; przytem powoływała się na liczne listy posiadających wpływ rojalistów i na liczne porozumienia i stosunki, jakie zawiązała. Poczem rzekła: „Moim paryzkim przyjaciołom nie mogą być wiadome tutejsze stosunki; znają je tylko z doniesień temu przedsięwzięciu nieprzyjaznych. Wierzaj mi panie Berryer, w oddaleniu na sto mil nie można sądzić o stósowności czasu przedsięwzięcia. W pierwszych wojnach byłoby się wszystko pomyślniéj ukształciło, gdyby Paryż nie był chciał zachodnim prowincyom przepisywać kierunku. Przykład xięcia Bourbon zawsze mi przed oczyma stoi. Gdyby on w r. 1815 tylko swego szlachetnego serca i rady większéj części swych przyjaciół był słuchał.“

Rozmowa zajęła większą część nocy; można ją porównać z pojedynkiem, w którym żaden z obudwóch przeciwników najmniejszéj korzyści nie zaniedbuje; świadkowie zachowali milczenie nie mieszając się do rozmowy; nie potrzebowała też xiężna Berry żadnéj pomocy. Kiedy Berryer przytaczał powody, któreby ją do odjazdu skłonić powinny, stanowcze wykazała przyczyny, które ją nakłaniały do pozostania w Wandei, a pomiędzy temi powodami był jeden, który zdawał się wielki wpływ na nią wywierać, to jest zarzuty xiążętom jéj domu uczynione. Postępowanie xięcia Burbon podczas stu dni, który dla tego tylko przybył, aby się znowu oddalić, jak i postępowanie hrabi Artois w czasie pierwszéj rewolucyi, przesuwały się ustawicznie przed jéj oczami; przejęta była tą myślą, że sławę domu Burbonów przywrócić powinna. Prócz tego czuła ona niepomyślny przesąd, pod którego wpływem od Rambouillet rojaliści pozostawali, i jak często powtarzała, szeptało jéj coś, że dobyte powinny być miecze, aby widziano, że krew Henryka IV. w żyłach jego potomków jeszcze nie ostygła. Zresztą wystawiła w jasnych kolorach żywioły powodzenia, jakie jéj pozostały, nawet po wspomnianym przeciwnym rozkazie, który jéj sprawie musiał zaszkodzić.

Berryer ponowił jeszcze raz swój atak, i xiężna, która raczéj wysilona niż pokonana była, zgodziła się nareszcie na myśl opuszczenia Wandei, nie zobowiązując się jednak do tego w stanowczy sposób; gdy się bowiem Berryer z nią rozłączył, rzekł: „Jeżeli xiężna zdecyduje się do podróży, ofiaruję jéj moje usługi; poczem będę w Nantes a późniéj w la Rochelle.“ Była już godzina 4 rano, i konferencya trwała pięć godzin. Xiężna rzekła do pana Mesnard: „Chcę się nad tem wszystkiem zastanowić, spać, jeżeli będę mogła, i jutro postanowić.“ Berryer zdziwiony rozumem i niewyczerpanemi odporami xiężny, powiedział do pana Charette, z którym opuścił Meslier: „Głowa i serce téj xiężny posiadają materyał dla dwudziestu królowych.“

Rzeczywiście nazajutrz xiężna powzięła postanowienie, i młynarz Soin, który na przypadek odjazdu miał ją do Magasin do pana Goisel poprowadzić, przyniósł dnia 23 maja panu Charette list następujący: „Mój kochany Charette, pozostaję u pana; donoszę panu Berryer o mojem postanowieniu; drugi list jest dla marszałka; daję mu rozkaz, aby bezzwłocznie do mnie przybył. Ja pozostaję, gdyż moja obecność wielką liczbę moich wiernych sług wprawiła w niebezpieczeństwo; byłoby nikczemnie z mojéj strony, gdybym ich opuścić chciała. Zresztą mam nadzieję, że pomimo nieszczęsnego przeciwnego rozkazu, Bóg nam zapewni zwycięztwo. (*D. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 12 *do dnia* 13 *Października.*

Lewicki Michał, Grabowska Julia hr., Kesselbauer Karol, Radoszkowska Eugenia, z Polski; -- Kałuska Julia, Balestrem Karol hr., Balestrem Elżbieta, Balestrem Anna, Ewangelisti Filip, z Galicyi; -- Majer Joanna, Viebig Karol ob., Bobrowski Ignacy, Weber Teodor, Absbahs Jerzy, Bahr Juliusz, Nicolas Anna, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Ewangelisti Filip, Aureggio pułkownik ces. ross., Lgocki Serafin ob., do Polski; -- Marschal Julia, do Galicyi; -- Gerasch Wilchelm, Rossenbaum August, Hass Juliusz, do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Prawnie zajęte ruchomości jakoto: komody, łóżko, stoły, sofa, landszafty, zegar ścienny i kieszonkowy i inne w drodze exekucyi Sądowéj sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą w d. 16 Października r. b. o godzinie 10 z rana przed Sukiennicami M. Krakowa za gotową zapłatę w monecie *courrant.*

Kraków d. 9 Października 1846 r.

Paweł *Więckowski* K. S.